Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 7 listopada 1931 r.** **Nr. 45**



ISARD III, 3 l. og. siwy (Fils du Vent — Artemis po Isard II), hod. i własność p. Michała Róga, nagrodzony na premjowaniu ogierów I-szą nagrodą. (żok. W. Stasiak), wygrał w roku b. 30.230 zł. (*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Ostatni dzień programowy sezonu jesiennego zgromadził tłumnie przybyłą publiczność i zawierał trzy gonitwy pozagrupowe — ostatnie akordy przebrzmiałego wielkiego sezonu.

Pierwszą z nich była gonitwa 4.000 zł. dla 3 l. i st. koni, gdzie na dystansie 2400 mtr. stanęły do współzawodnictwa pełnoletni Figaro i cztery trzylatki, w tej liczbie francuska Parthian Memories. Czoło gonitwy stanowiły początkowo Jowisz II, Efur i Figaro, na przeciwległej zaś prostej Maraton zrobił rzut, którym wysunął się na drugie, następnie zaś na pierwsze miejsce.

Wkrótce odpadł Efur i na prostą wyprowadziły stawkę idące przy bandzie Figaro i Maraton, za chwilę zaś Maraton, pociągając za sobą Parthian Memories, minął łatwo wyczerpanych Figaro i Jowisza II.

Syn Fils du Vent'a i Lytta'y, pół brat Latawca, odniósł więc w końcu sezonu poważny sukces, również Parthian Memories, wysokiej krwi trzyletnia klacz, zrobiła doskonały wyścig, pokazując zadatki klasy, do której wnuczka Polymelus'a ma pełne prawo pretendować.

W pozagrupowej gonitwie dwuletniej na dystansie 1200 mtr. miało zmierzyć swe siły sześć dwulatków. Poprowadził Doż przed Dalaj Lamą i Kretem, na prostej walczyły o zaszczyt zwycięstwa Kret z Dalaj Lamą, gdy przed samym celownikiem zbliżył się do nich błyskawicznym finishem idący polem Roi Soleil, lecz było już zapóźno—syn Bafura i Krety II, Kret mijał celownik, jako zwycięzca przed synem Ballyheron'a, Dalaj Lamą.

W pozagrupowej gonitwie dla 3 l. i st. koni na dystansie 1600 mtr. wzięło udział dziewięć koni, same trzylatki. Prowadzi Rawa przed Wagramem, na trzecie miejsce wychodzi niebawem Isard III; naprzeciwko już głównych trybun, z grupy walczących zacięcie o pierwszeństwo koni, wysuwa się Rawa i Amarantina i te dwie klacze w walce mijają celownik, Amarantina (która straciła na starcie) z pewną przewagą nad współzawodniczką. Trzecie miejsce zajmuje Isard III, zaś polem idąca Chyża tym razem spóźniła się ze zwykłym swoim rzutem.

Wartościowa, lecz nerwowa córka Tamar'a i Sardagna'i zdobyła zatem, choć w końcu sezonu, pozagrupową gonitwę, aczkolwiek Rawa, dosiadana przez lepszego jeźdźca, mogłaby również łatwo wygrać, wartość zaś swoją córka Diadumenos'a udowodniła już w poprzednich gonitwach.

1421 kilometrów na koniu.

Złożywszy ciężar dzisiejszych obowiązków „właściciela" majątku na młode barki dorosłego syna, zacząłem walczyć z nadchodzącą starością, odbywając dłuższe wycieczki **konno**.

Przed sześciu laty nabyłem od znanego sportsmana p. Borysa Schön'a z Sosnowca, zdaje się rewindykowaną, wschodnio-pruską klacz z piętnem łopat łosia, gniadą, dobrze już pełnoletnią, ale w pełni żywotnych sił „Lalkę". Poniższe słowa nie mają być opisem jakichkolwiek szczególnych, na uwagę zasługujących osobistych jeździeckich wyczynów, lecz tylko pochlebnem świadectwem wytrzymałości tej dzielnej klaczy na tle rodzimego krajobrazu.

Odbyłem na „Lalce" siedem wycieczek w ciągu dwóch miesięcy, mianowicie od końca czerwca do ostatnich dni sierpnia, z krótkiemi przerwami, lub całkiem bez przerw.

Pierwsza próbna wycieczka po powiecie stopnickim z etapami — Wójcza — Słupia — Sichów — dwa dni — 91 kilometrów.

Następną skierowałem w Sandomierskie i Opatowskie, zaczynając od Byszowa, majątku pp. A. i J. Bronikowskich, znanych hodowców i właścicieli koni pełnej krwi angielskiej. Szczegółowy opis tego stada podałem w Nr. 39 „Jeźdźca i Hodowcy".

Tutaj nadmienię tylko, że rzadko można spotkać się z równem zamiłowaniem, w połączeniu z tak wytrawną fachowością — wystarczy przytoczyć fakt, że od roku 1926 dziewiętnaście wychowanków tego stada zdołało zdobyć nagród wyścigowych na sumę 538.731 zł. Konie pokazywano w ślicznym parku, odznaczającym się staremi drzewami i wielką rozmaitością rzadkich krzewów, z całą gamą kolorów w ulistnieniu. Z Byszowa udałem się do Łoniewa, własności hr. Emanuela Moszyńskiego, który odziedziczył tradycje jeździeckie i hodowlane swych nieodżałowanych ś. p. Dziada Jerzego i ś. p. Ojca Stefana.

Kwitnącą hodowlę koni bardzo wysokiej pół krwi, do której były używane takie reproduktory pełnej krwi, jak zwycięzcy poważnych gonitw na torach stołecznych Austro-Węgier: Isolani po Cambuscan, Virad po Doncaster, Matamore po Galopin, Vigarda po Vinea, Czipesz po The Lombard, rosyjski Van der Mülen po Van Tromp, niemiecki Brachvogel po Little Duke, angielski Polar Fox po Flying Fox i inne — zmiotła wojenna pożoga doszczętnie.

Z niewielu ocalonych klaczy odradza się ta, niegdyś świetna, hodowla z popiołów. Właściciel posiada już budzących nadzieję potomków Coriolanusa, Balthazara i Priesterwalda. Wielkie zamiłowanie regulowane tam jest, koniecznem w obecnych czasach, rozumnem wyrachowaniem.

Przez bogaty w urodzajną ziemię Gołębiów p. Wł. Leszczyńskiego, udałem się do Włostowa majątku p. Szambelana Szymona Karskiego.

Hoduje się tam praktyczne konie robocze, potrzebne do uprawy 400 mórg plantacji buraków cukrowych i złocistych łanów sandomierskiej pszenicy. Przy wjeździe do parku piękna kolumna, postawiona przez ojca obecnego właściciela Włostowa ś. p. Szambelana Michała Karskie-

W dniu 5 listopada rozpoczynamy meeting dodatkowy, który zawiera siedem dni wyścigowych i trwać będzie do niedzieli 15 listopada włącznie.

Po zakończeniu sezonu wyścigowego zajmiemy się podsumowaniem rezultatów całorocznych, rozpatrzymy szczegółowo performance czołowych koni i postaramy się wysnuć pewne wnioski natury ogólnej.

W każdym razie sezony minione nosiły znamiona dużego ożywienia sportowego, w przeciwieństwie do wszechwładnie panującego na wszystkich innych polach kryzysu.

Podtrzymanie tego pulsu sportowo-hodowlanego do czasów lepszych, gdy będzie mógł rozpocząć się dalszy rozkwit naszej hodowli, tak niezbędnej dla Państwa, stanowi najważniejszą obecnie troskę czynników do tego powołanych i miejmy nadzieję, że cel ten zostanie osiągnięty w interesie całego społeczeństwa.

Koń „postawiony" znaczy ujeżdżony.

(Dokończenie).

Nie mam zamiaru wyrokować, który system jest lepszy dla wyrobienia konia użytkowego. Ale to jest właśnie zadaniem championatów konia, aby z biegiem czasu tę kwestję rozstrzygnęły. W dzisiejszej formie jednakże one celu tego nie osiągają wcale. Część A. „Championatu" zmusza np. oficera włoskiego do zdawania egzaminu z ruchów, których on w domu się nie uczy. Uporządkowania tej sprawy w nowym regulaminie międzynarodowym domagał się Polski Związek Jeździecki w części A., a mianowicie: skreślenia przymusu chodów zebranych i kłusa wysiadanego i skasowania chodów bocznych i zwrotu na zadzie (Część B. Wyścigi z przeszkodami i część C. Konkurs skakania pozostają bez zmiany).

W ten sposób otrzymalibyśmy szanse dla wszystkich równe. Wtedy trzeba będzie sędziom śledzić tylko za posłuszeństwem i doskonałością ruchów każdego, czyli inaczej mówiąc, za rezultatem ujeżdżania wzgl. postawienia.

Niełatwem jest wynaleźć do jury sędziów obustronnie wykwalifikowanych, t. j. takich, którzyby znali rów-

go, na pamiątkę dłuższego pod jego dachem pobytu Ojca Świętego Piusa XI, wówczas Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce.

Z Włostowa podążyłem do Gierczyc, gościnnego domu pp. Augustów Łempickich. Szanowny Właściciel, Prezes Związku Ziemian powiatu Opatowskiego, jest też prezesem Sandomierskiego Koła Sportowego, które na polach Gierczyc, na tle licznych złogów, odbywało corocznie udane meetingi sportowe: wyścigi myśliwskie, cross country i znany Śmiłowski bieg dystansowy, miłe zebrania towarzyskie, celowe a urocze swą prostotą, gdzie młodzi jeźdźcy zdobywają swe pierwsze ostrogi. W Gierczycach chów koni udaje się nie na ilość. lecz na jakość; — zasłużona vollblutka Dame po Azutan, synu szybkiego Falb, wszak jest matką Ibaneza i Illuminaty, obecnie źrebna z og. Madjar; wyrośnięta młodzież jest po pełn. kr. państw. Domino (Mindig—Dolly po Gallinule).

Przez historyczny swą kollegjatą, średniowieczną bramą i walkami z roku 1864 — Opatów jadę w kierunku Łagowa do leżących u stóp Gór Świętokrzyskich, Gołoszyc p. Juljana Leszczyńskiego.

W wolnych od zabiegliwego gospodarstwa chwilach wyborny to gentleman-rider wyścigowy, szkoda, że nieukazujący się na większych torach — początkujący hodowca. Wśród klaczy wyróżnia się kasztanowata Ekstaza po Huszar II od La Fille du Vent po Fils du Vent od Polmoodie V (chowu p. M. Piotrowskiego), źrebna z og. Palatyn. Powrót do domu przez Plantę p. Stanisława Morawskiego, z bliskim widokiem na potężne dziś jeszcze ruiny zamku „Krzyżtopów", siedziby magnackiej, wzniesionej w roku 1644 przez Wojewodę Krzysztofa Ossolińskiego, podług planów architektury włoskiego Wa-



„LALKA" 18 letnia klacz wschodnio-pruska pod właścicielem p. Pawłem Popielem.

wrzyńca Senes. W Plancie uderza wzorowo prowadzone gospodarstwo leśne, rolne i inwentarzowe. Do chowu remont używany był państwowy Antinous, chowu hr. M. Mycielskiego z Gałowa, syn słynnej Egidy, a obecnie

nie dobrze obydwa systemy i którzyby, przezwyciężywszy nawyknienia w jedną czy drugą stronę, patrzyli przedewszystkiem na opanowanie i wydajność terenową. Dla olimpjad, które są punktem zbornym elity, tacy znaleźć się muszą.

Tak wygląda sprawa reformy programu części A „Championatu", zwanej „konkursem ujeżdżania na czworoboku". Mam nadzieję, że ktokolwiek zechce niniejszy artykuł przeczytać, **już nie zgodzi się z twierdzeniem, iż ujeżdżanie konia jest rzeczą niepotrzebną.** Przecież powie-



Por. Nagórski w skoku.

champion poznański, bajecznie ruszający się Nowarro, chowu hr. Ign. Mielżyńskiego. Wycieczka zajęła 4 dni — przestrzeń przebyta 134 klm.

W kilka dni potem wybrałem się przez Sichów, Słupie, Szczucin, Tarnów do Gumnisk, do naszej Mekki, gdy mowa o hodowli konia arabskiego. Osobne studjum należałoby tam widzianemu poświęcić — zwłaszcza w obcych językach dla zapoznania zagranicy z prawdziwymi skarbami, jakie to stado posiada. Książe Roman Sanguszko, wierny rodowej tradycji, z pomocą tak wyjątkowego znawcy i hippologa, jakim jest p. Bohdan Ziętarski, budując na dawnej miejscowej krwi Sławuckiego pochodzenia, wznosi nowymi importami wspaniały gmach hodowlany. Skoro tym razem miejsce i zakres tych notatek pozwala na pobieżną tylko wzmiankę — przytaczam, że stado składa się obecnie z 65 koni arabskich czystej krwi, wśród nich 13 matek stadnych miejscowych, oraz nabytych we Francji, na Węgrzech i świeżo w Arabji. Głównymi reproduktorami są: imponujący rasą i kościstą budową niepobity we Francji Nedjari, oraz „synowie pustyni" kasztanowaty Kuhailan Kruschan i ciemno-gniady Kuhailan Haifi, od których entuzjastycznego, szczegółowego opisu zaledwie udaje mi się powstrzymać. Epokę w rozwoju stada stanowić będzie niewątpliwie wyprawa do Arabji, uwieńczona, po półrocznych poszukiwaniach, nabyciem dwóch wyżej wymienionych ogierów, dwóch klaczy i czterech roczniaków; będzie to też epoka rozwoju krajowej hodowli arabskiej tak, jak nią było importowanie w roku 1845 przez hr. Juljusza Dzieduszyckiego 5 ogierów i 3 klaczy, których krew płynęła do wojny bezmała we wszystkich arabach Małopolskich. Na folwarkach prowadzi się hodowla anglo-arabska; gdy wjechaliśmy w środek stada trąbiącym i dymiącym samochodem — konie nas otoczyły i zaglądały do auta, witając właściciela. Obraz godny pędzla Juljusza Kossaka! W Gumniskach wzbudza też zastanowienie 300 mórg szkółek drzew owocowych.

Przez Wielką Wieś hr. Bogumiły Stadnickiej, podążyłem do Nawojowej, maj. hr. Adama Stadnickiego, położonego o 10 klm. za Nowym Sączem. Mijając Dunajec za Zakliczynem, roztacza się czar górskiej przyrody, ale rozpoczyna się i praca dla konia, raz pod górę to znów zgóry. Z poważnej już Wyszyńskiej wyniosłości, o 6 klm. przed Nowym Sączem, trudno się dość napatrzeć widokowi lesistych pasm Karpackich, należących w rozciągłości około 70 klm. do dóbr Nawojowskich, z dumną Radziejową na czele, liczącą sobie 1260 mtr. wysokości. Po drodze do rewiru leśnego Rytro, nie można sobie odmówić zwiedzenia kościoła i klasztoru Matek Klarysek w Starym Sączu. Za pozwoleniem Czcigodnej Ksieni danem mi było oglądać relikwje Ś-tej Kingi, spoczywające w srebrnej trumience, dalej przedmioty służące do Jej codziennego użytku, oraz w skórę oprawne in folio, zawierające manuskrypt własnoręczny Długosza z opisem żywota Świętej Patronki naszej i podhalańskich mieszkańców. W Rytrze, tam gdzie się już nie mógł piąć wyżej samochód, oczekiwały osiodłane konie wierzchowe, nabyte od włościan Nowosądeckich, znanych z zamiłowania do hodowli; wyrośnięte dostatecznie kościste, wschodniego typu, zapewne pochodzące po państwowych Marzoukach lub Dahomanach o stalowych nogach, nigdy niepotykające się o przydrożne gła-

dziano, że „Concours de Dressage" nie jest sprawdzianem wyjeżdżenia terenowego.

Pozostaje zatem jeszcze przestrzedz przed zmianą kursu! System Caprillego, przyjęty u nas, widocznie odpowiada polakom, jeżeli wtedy, gdy Exé stał na czele instrukcji kawalerji, a Rómmel ekipy nasze prowadził do światowych tryumfów, razem z włochami zajmowaliśmy pierwsze miejsce na świecie i to przez lat kilka!

Wprawdzie Niemcy, wyznawcy starego systemu, w tym roku wygrali w Rzymie Puhar Mussoliniego, ale przecież dwóch z nich ma zupełnie profil włoski, a zresztą na skok się różne rzeczy składają.

Nie trzeba zatem tchórzliwie rejterować, lecz musimy przysiąść fałd i dalej pracować w obranym kierunku. Nie trzeba zmieniać systemu, lecz tylko poprawić swe braki!

Każdy, kto ma oko wyrobione pod tym względem, widzi w jak zastraszający sposób się popsuła postawa naszych jeźdźców na konkursach prowincjonalnych, jak daleko odeszła od kategorycznych wymóg Caprillego. Konia „postawionego" już rzadko się spotyka, więc trudno zobaczyć prawidłową sylwetkę, gdyż wiele trudniej ją utrzymać na koniu nie postawionym. A przecież odwrotnie, ona jest źródłem postawienia konia. Gdy się wszystko bagatelizuje i tylko skacze i skacze (i do tego za wysoko), nie możemy konia postawić *).

Widzi się więc najczęściej piętę przeciągniętą w górę, palce stopy idące ku dołowi, nerkę zgarbioną, piszczel podróżujący, nogę często wyciągniętą naprzód, wodze nawet u lepszych jeźdźców i w normalnym skoku często wypuszczone. Fotografja prawidłowego skoku należy do rzadkości. Bardzo często można zauważyć, jak mimo braku dokładności skacze tylko talent jeździecki, ten specyficzny talent polski.

Na pociechę możemy dodać, że to się widzi wszędzie u wszystkich narodów, ale właśnie my, którzyśmy już raz byli u zenitu chwały, musimy od siebie żądać surowszej dyscypliny i nieubłaganej precyzji. Wróćmy do słynnej precyzji naszej kawalerji z czasów W. Ks. Konstantego,— naturalnie w nowym kierunku. Wtedy o wynik możemy być spokojni, a i konie nasze dłużej trwać będą, tak jak u Włochów.

Finezje przyjdą potem. O nich jednakże może dopiero myśleć elita. Ze względu na nią, nie trzeba tracić kontaktu z tem, co się dzieje na naszej maleńkiej kuli ziemskiej, która wobec ogromu postępu staje się coraz mniejszą i mniejszą. Zalecałoby się posłać kilku czołowych jeźdźców, np. na 9 miesięcy do Pinerolo, potem na 18 — do Saumur dla maneżu i wyższej szkoły, i znowu do Pinerolo na 9 miesięcy. Z nich byśmy otrzymali po trzech latach kadrę przyszłych instruktorów z wszechstronnem wykształceniem. Należy jednakże wiedzieć, że wielki instruktor się rodzi i na niego czasem czekać trzeba przez generacje.

---

zy i kamienie górskie, — śmiało i pewnie stąpające po wąskich ścieżkach, gdzie ledwo miejsce na jednego konia, a po drugiej stronie czyha przepaść. Przejechało się, dążąc coraz wyżej, około 30 klm.; z powrotem piechotą, trzymając konie w ręku z powodu zbyt ostrych kamienistych spadków, gdzie droga prowadziła przeważnie dnami suchych, o tej porze roku, potoków. Raj tam dla leśnika i miłośnika przyrody — najpierw srebrne buki, potem strzeliste jodły, wreszcie poważne świerki, nie brak kilkusetletnich świadków przeszłości, o pojemności, dochodzącej w pojedyńczych sztukach, do 25 mtr. kubicznej miary! Lasy te goszczą głuszce, sarny, jelenie, dziki, niezbyt rzadko rysie, a przed tygodniem widziano osobliwego gościa — niedźwiedzia.

Z przełęczy roztaczał się bezbrzeżny widok na dolinę Dunajca i Popradu; słońce malowało lesiste pasma i zbocza seledynowo, — a po cienistej stronie kobaltem i szafirem.

Z Nawojowej powróciłem do domu tą samą drogą, popasając w świerkowym lesie na skalnem urwisku, nad rwącym potokiem; służący z koniem fornalskim, wiozącym rzeczy i paszę, zakładał obozowisko, klacz moja, z popuszczonym popręgiem chrupała owies, zakąsiło się coś nie coś, popiło wodą i człowiek czuł się szczęśliwy i jak ptak wolny. „W góry, w góry miły bracie, tam swoboda czeka na Cię".

Wycieczka ta była ośmiodniowa z jednodniowym postojem w Gumniskach a dwudniowym w Nawojowej — dystans 330 klm.

Tydzień po tem pojechałem znów w Opatowskie przez Gołoszyce, Garbacz, Bokszyce bar. Z. Horocha, przypatrując się zbiorowi chmielu i po nowej, doskonałej szosie, zbudowanej z inicjatywy, z pomocą i pod kierunkiem bar. Horocha — do Jacentowa odwiedzić niedomagającego p. A. Olszowskiego, znanego hodowcę. Szanowna Pani Domu raczyła przed pięknym, stylowym pałacem, a wśród morza cudnych kwiatów, polecić przeprowadzenie koni. Nie zacierają się w pamięci siwe klacze stadne: Bodrog i jej córka Bebe, słynna Tilly i inne, z doskonale zapowiadającemi się źrebiętami po państwowym og. Svengali (Spearmint — Knockfeerna po Desmond); był tam też obiecujący tegoroczny ogierek po derbiście niemieckim Mah Jong, a także interesujący, wyrośnięty, o wyścigowych linjach i cechach roczny syn Palü i Tilly. Powrót do domu przez Plantę. Dwa dni — 95 klm.

Nazajutrz wyruszyłem, stawiając sobie jako cel wyścigi w Piotrkowie — do tego Trybunalskiego grodu. Pierwszego dnia na noc do Gnojna, majątku p. Gabryela Łuniewskiego, Prezesa stopnickiego Związku Ziemian, przez Szydłów, obwałowany dotąd obronnymi murami i z bramą Krakowską z czasów Kazimierza Wielkiego i Chmielnik, zdobywany niegdyś przez Tatarów, obecnie już na dobre zdobyty przez „mniejszość narodową", stanowiącą w tym nowem Jerycho 90% zaludnienia.

(Dok nast.). *Paweł Popiel.*

Kurozwęki, 5.IX.1931.

*) „Tylko skakać" można przed konkursem, ale na koniu, który już w domu został należycie postawiony.

Dla reszty zaś, a także dla całej naszej armji, powiedziałbym, parafrazując pamiętne słowa pułk. Battaglia, bezpośredniego przełożonego Caprillego, przy jego pracy nad zmianą regulaminu włoskiej kawalerji w swoim naturalnym kierunku: „Fermati Caprilli, fermati una buona volta, continui!" **Trzymajcie się Caprillego, trzymajcie się go mocno, trwajcie dalej w raz obranym kierunku!...**

Józef hr. Breza.

Listy z Francji.

Zgodnie z mojemi przypuszczeniami, wyrażonemi w poprzednim liście, rozgrywka Grand Criterium w Longchamp, tego rzeczywistego kryterjum dla dwulatków (1600 metrów, 150.000 franków), raz jeszcze uwydatniła niewysoki poziom i klasę dwulatków roku bieżącego. Aczkolwiek bowiem zwycięzczyni niezaprzeczenie posiada klasę, którą stwierdziła dwoma łatwymi poprzednimi tryumfami, jednak pozostałe trzy klacze, które przyszły na drugiem, trzeciem i czwartem miejscu, wyprzedzając wszystkie ogiery, dalekie są, zdaniem naszem, od rzeczywistej klasy.

W ogólności zaś powstaje pytanie, czy rocznik, w którym górują wyłącznie prawie klacze, może być uważanym za wybitny?

Tak więc łatwy tryumf odniosła córka Zionist'a (Spearmint) La Bourrasque p. Beauvois, maleńka, zwrotna klaczka, trzymająca dystans i przytem mogąca zdobyć się na dobry rzut. Drugie miejsce zajęła córka Pilliwinkie La Becassine, należąca do Marquis'a de St. Miguel, trzecie — Disguise Lorda Derby.

Dobry moment miał kończący na piątem miejscu (pierwszem wśród ogierów), wzbudzający tak wielkie nadzieje swymi pierwotnymi zwycięstwami, syn Massine'a Shelley. O ile źrebiec ten dobrze przezimuje, powinien na wiosnę pokazać się z bardzo dobrej strony, mając dużo do tego danych, ze względu na swój pokrój i akcję.

Na tym samym dystansie gonitwę dla klaczy wygrała w silnej walce, należąca do Lorda Derby, Sweet Briar, córka Lemonora'y, bijąc cudowną pokrojowo Veneration, córkę Kircubbin'a.

Sytuacja wśród dwuletnich ogierów wywołuje bardzo utrudnioną klasyfikacją, gdyż naprzykład największą z wczesnymi zapisami gonitwę (250.000 fr.) Prix Herod — Matchem zdobył ani razu poprzednio nie tryumfujący, syn Massine'a — Laecken.

Należy przypuszczać, iż w stajniach zarezerwowane są solidnej klasy dwulatki, które jeszcze nie występowały publicznie, i te mogą na rok przyszły zająć czołowe miejsca!

Dwa zwycięstwa zrzędu (jedno z nich nad starszym Potiphar'em) odniósł Gris Perle p. Hennessy, syn Brabant'a, należący poprzednio do króla Hiszpanji.

Na pierwszy plan wśród nagród mixte wysuwa się Prix du Conseil Municipal, sui generis 300 tysięczny handicap pocieszenia dla dobrych, lecz nie mających szczęścia w ciągu roku szermierzy, które korzystają ze znacznych ulg wagi. A więc np. Taxodium, który zaledwie o głowę przegrał Grand Prix, korzystał z 6-u kg. ulgi wagi i zdawało się, że zwycięży zupełnie pewnie. Los jednak zrządził inaczej. Trzyletni syn Samourai'a Sans Ame, p. Esmond'a, którego wymieniłem w poprzednim moim liście, jako najlepszego przedstawiciela drugiej klasy, eksploatowany ostrożnie w ciągu całego roku, niosąc maksymalną dla trzylatka wagę 56 kg., wygrał o łeb w walce, bijąc czteroletniego Angelico hr. Vigier'a, idącego pod wagą 57 kg.

Wyścig ten bezwarunkowo wysuwa Sans Ame'a do rzędu pierwszej klasy swego roku i każe w nim widzieć jednego z najbardziej pewnych kandydatów na wielkie gonitwy starszego rocznika w sezonie przyszłym.

Ten starszy rocznik miał w niedzielę najdłuższą swą gonitwę Prix Gladiateur — 6200 metrów. Zwycięzca zeszłoroczny syn Monarch'a—Monsieur le Maréchal hr. Mola startował, jako silny faworyt i zdawał się łatwo wygrywać o jakie 15 długości, gdy na 5 metrów przed celownikiem potknął się i upadł wraz ze swym żokiejem Marshall'em.

Drugi znakomity przedstawiciel generacji starszych sprinter Xandover p. Schwob'a nie miał również szczęścia w klasycznem Prix de la Fôret na dystansie 1400 metrów, gdzie został pewnie pobity przez syna Monarch'a trzyletniego Four in Hand'a, należącego do p. Veil Picard'a. Ogier ten doskonale zareklamował tu swego ojca, dającego zarówno wybitnych stayer'ów w rodzaju Monsieur le Maréchal'a, jak i sprinter'ów, np. Four in Hand'a.

W dniu wczorajszym odbyła się u Chéri w Neuilly kolejna licytacja, która specjalnie powinna interesować Polskę, gdyż na niej p. Senator Eryk Kurnatowski, dokanał nadzwyczaj interesujących zakupów. Nabył on mianowicie: klacze: znaną Gaff, źrebną z Tricard'em, córką Hurry On'a i She-Zood (a zatem siostrę wysoce klasowych She i Yutoi), jedną z najlepszych klaczy Aga Khan'a, źrebną z Ranjit Singh, a również trzy wybitne sysaki: klaczki po znakomitym Belfonds i Tresorière, Collaborator i Dziwo oraz klaczkę po Belfonds i Crève Coeur; ta ostatnia jest żywym portretem znakomitej Commanderie.

Również została nabytą przez p. Senatora klacz Crève Coeur, źrebna z Mon Talisman'em.

Można więc powinszować polskiej hodowli tego rodzaju nabytku!

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 27 października 1931 roku.

Listy z Anglji.

Kampanja przedwyborcza w Anglji nie zmniejszyła wcale zainteresowania, jakiem cieszą się wyścigi w listopadzie, zwłaszcza, że mieliśmy aż trzy czterodniowe meetingi na najpopularniejszym torze w Newmarket.

Pierwszy z tych meetingów, którego główną atrakcją był Jockey Club Stakes, opisałem poprzednim razem, obecnie przejdę do następnych niemniej ciekawych.

W drugim meetingu nagr. Cesarewitch hdc., w której szanse kandydatów są dyskutowane od miesiąca i zakłady wynoszą rekordową na jesieni sumę, zgromadziła 26 współzawodników. W liczbie tej był zaledwie jeden trzylatek Khorsheed, syn Solario.

Prócz produktów hodowli francuskiej, trenowanych w Anglji, których było około pół tuzina, przybyła specjalnie z Francji 4 l. klacz Trie Château, która w Deauville w Prix Kergorlay była II-a za Deiri, bijąc Leonidasa II, Amfortasa, Kill Lady etc.

Pomimo dużego pola, gonitwę rozegrano na szybkość. Faworytki Blue Vision i Friendship, które szły na czele, z chwilą kiedy tempo się wzmogło odpadły i na czoło wyszedł z ostatnich miejsc Noble Star (ż. Fox), który doprowadził do końca, bijąc wielkiego outsidera Six Wheeler'a o 1½ długości. Zwycięzca niósł najwyższą wagę i byłby zapewne jednym z czołowych faworytów, gdyby nie uporczywe pogłoski o jego kaszlu. W pobitym polu nie było ani jednego klasowego szermierza, jak się okazało w 3 dni później w H. W. F. A. Williams Memorial hdc., w którym wzięli udział wszyscy faworyci z Cesarewitch i zostali sromotnie pobici przez outsidera Boldero, dosiadanego przez 14-letniego Rickaby.

Małe, ale zato wyborowe pole wzięło udział w Champion Stakes (1.620 Ł, 2000 mtr.). Jeden tylko koń starszy 5 l. Alcester ośmielił się stawić czoło czterem doskonałym trzylatkom: Shell Transport, Goyescas, Jacopo, Doctor Dolittle. Zwycięzca Jockey Club Stakes, Shell Transport, który był powszechnym faworytem, przeprowadził ostro wyścig, na finishu jednak łatwo wyszedł na czoło Goyescas, bijąc u celownika o 1 długość Jacopo, za którym o $^3/_4$ długości był Shell Transport. Porażki faworyta należy się dopatrywać w zbyt krótkim dlań dystansie, doskonały natomiast wyścig zrobił Jacopo, który ukazał się tu pierwszy raz po Derby. Pechowy Goyescas, który tyle razy zawiódł nadzieje hodowli francuskiej, którą reprezentował we wszystkich tegorocznych classics, wygrał wreszcie swój pierwszy wyścig w tym roku dla p. Marcela Boussaca.

Klasyczna nagroda dla dwulatków Middle Park Stakes stała się łatwym łupem dla bezimiennego ogierka po Gainsborough i Golden Hair, stanowiącego własność pana W. M. G. Singera. Przeciwnicy nie byli wielkiej klasy, co jest skutkiem anormalnych warunków tej nagrody, w której nagroda dla pierwszego konia wynosi 3.000 fst., natomiast drugi koń otrzymuje 200 fst., a III-ci 100 fst. Nie zmniejsza to wcale wartości bezimiennego championa, który zakończył tym wyścigiem swoją dwuletnią karjerę.

Nabyty od swego hodowcy lorda Furness za 3.000 fst., wygrał on dla swego obecnego właściciela rekordową dla Europy sumę 18.618 fst. Debjut przyniósł mu porażkę, następnie jednak wygrał 5 wyścigów z rzędu: Chesham St. (Ascot), National Breeders P-ce (Sandown), Champagne St. (Doncaster), Imperial P-ce (Kempton), Middle Park St. (Newmarket). Fenomenalna szybkość, jaką wykazał w wieku dwuletnim, budzi obawy, że może okazać się w przyszłości tylko sprinterem. Coprawda, ojciec jego Gainsborough dał w stadzie dwuch zwycięzców St. Leger, Solario i Singapore, matka natomiast, małej wartości na torze, była córką sprintera Golden Sun, syna również sprintera Sundridge'a. Z dwuletnich klaczy, Orta, córka Solario, osiągnęła już czwarte w bieżącym roku zwycięstwo na 6 występów w doskonałym towarzystwie, i będzie zapewne zimową faworytką w „Tysiącu Gwinei" i „Oaksie".



ISARD III, 3 l. og. siwy (Fils du Vent — Artémis) p. M. Róga wygrywa nagrodę wartości 10.000 zł. — 2100 mtr., bijąc pod żok. Stasiakiem pewnie o ½ długości Amuleta, Jasiołdę i Jonatana.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Trzeci i ostatni tegoroczny meeting w Newmarket, t. zw. „Houghton week", zawierał przedewszystkiem klasyczny Cambridgeshire hdc. (1800 mtr.). Być właścicielem zwycięzców dwuch tych handicapów: Cesarewitch i Cambridgeshire, bądź też przewidzieć ich wynik, jest odwiecznem marzeniem wszystkich turfistów. Klasa koni w Cambridgeshire jest zwykle o wiele wyższa i trzylatki grają stale dominującą rolę. Jak co rok, nie zabrakło również konkurentów zagranicznych. Z Francji przybyły: Lovelace II, Masked Jester i Slipper; z Belgji zaś Gay Lord, który był niedawno trzeci w Gr. Prix d'Ostende za Prince Rose i Pearl Cap. Faworytem (5:1) w polu, składającem się z 24 koni, był Link Boy. Syn Pharosa na wiosnę był IV-ty w 2 Tys. Gwinei i II-gi w Newmarket St. i tylko wskutek zakulenia nie wziął udziału w Derby, w którem był jednym z faworytów. Na jesieni miał za sobą dwa łatwo wygrane wyścigi. Prócz Link Boy'a, liczono najwięcej Jacopo, który niósł najwyższą wagę i Lord Bill'a. Rozgrywka wyścigu dała wynik zupełnie nieoczekiwany. Po dobrym starcie, na którym stracił tylko Lord Bill, na czele ruszyły: St. Oswald, Trinidad, Disarmement, Gay Lord, Lovelace. Obaj faworyci szli na dalszych miejscach. Po przebyciu górki (Bushes Hill), Disarmement minął St. Oswalda i doprowadził do celownika, wygrywając łatwo o 3 długości. Na trzecie miejsce świetnym finishem wyszedł Lord Bill z ostatniego w wyścigu miejsca. Foworyci Link Boy i Jacopo ani na chwilę nie byli w wyścigu, rozegranym w rekordowym czasie 1 m. $49^3/_5$ sek. Pierwsze dwa miejsca zajęły trzylatki, przyczem zwycięzki syn Beresforda nie wydawał się mieć wielkich szans na zwycięstwo. W jedynym tegorocznym wygranym wyścigu pobił coprawda Lord Bill'a na dystansie 1600 mtr., ale dostawał od niego wówczas 6 kg. Drugie miejsce zajął zwycięzca Royal Hunt Cup, St. Oswald, który, pomimo że jest synem Son in Law'a, okazuje się wyłącznie sprinterem.

Właściciel zwycięzcy, p. Herbert Clayton, zrobił z pewną znaną firmą bookmacherską zakład, który miał mu przynieść 100.000 fst. za 100, w razie gdyby zdobył swoimi końmi obydwa klasyczne handicapy. W Cesarewitch koń p. Claytona Six Wheeler zajął II-ie miejsce, niwecząc szanse na wygranie zakładu, który jak się okazuje z wyniku Cambridgeshire, miał wszelkie dane wygrać.

Stayerska próba Jockey Club Cup na dystansie 3600 mtr. zgromadziła, jak to zwykle bywa w Anglji w nagrodach z wagami wieku, tylko 3 konie. Ut Majeur Khorshoed ks. Aga Khana spotkały się mianowicie z Noble Star. Wyścig prowadziły ogiery księcia, na finishu jednak łatwym zwycięzcą okazał się o 2 dł. Noble Star. 4 l. Noble Star, mimo maleńkiego wzrostu, wykazał w r. b. wyjątkową dzielność i uzdolnienie stayerskie, wygrywając Ascot Stakes, Cesarewitsh hdc. i obecnie Jockey Club Cup. Aga Khan, któremu bardzo zależało na zwycięstwie Ut Majeur, bo był to ostatni występ jego przed rozpoczęciem karjery reproduktora, pocieszył się, kiedy czołowy dwulatek, stanowiący jego własność, s. Pharosa, Firdaussi, zdobył Dewhurst Stakes (1.500 fst.) na dystansie 1400 mtr., bijąc Short Handa, który był ostatnio III-ci w Middle Park Stakes.

Ostatni dzień meetingu w Newmarket, który przypadł w ostatnim dniu października, zakończył się jak zwykle Final Plate, która jest dla wielu sportsmanów zakończeniem sezonu płaskiego.

Wprawdzie, będziemy mieli jeszcze wyścigi płaskie do końca listopada, ale już tylko na mniejszych torach i bez udziału koni klasowych.

Harry of Hereford.

Londyn, w końcu października.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

Dla dobra hodowli koni.

W ostatnich czasach zauważyć się daje wprost zastraszające zmniejszenie się ilości hodowców koni szlachetnych i remontowych, co doprowadzić może w końcu u nas do zupełnego upadku racjonalnej hodowli koni*).

Masowe likwidowanie stad hodowlanych powodowane jest przeważnie brakiem odbiorców na konie szlachetne po cenach, choć częściowo odpowiadających kosztom hodowli.

Mając na uwadze, że koń remontowy jeszcze długie lata będzie potrzebny dla naszej armji, w której kawalerja, po pewnych przesunięciach taktycznych, została w dalszym ciągu zakwalifikowana jako jednostka pod względem strategicznym konieczna—musimy więc zawczasu pomyśleć, jak zaradzić temu zmniejszeniu się stad hodowlanych, a więc tem samem stworzenia warunków, aby hodowca miał możność chować konie, z widokiem zbycia ich po możliwej cenie.

Przypatrując się przejawom rozwoju tej gałęzi u naszych sąsiadów na zachodzie, widzimy, że w tym celu czynniki miarodajne starają się hodowlą koni zainteresować szersze sfery, dla których chów koni jest dostępny.

Tymi środkami najbardziej celowymi są prowincjonalne T-wa Zachęty do Hodowli Koni, Koła Jeździeckie i Koła Sportowo-Hodowlane.

Placówki te, mające w swych zadaniach popieranie rozwoju hodowli koni i przez wyścigi ich selekcję, intere-

*) Przypisek Redakcji. Zdania tego z Szanownym Autorem podzielić nie możemy. Ilość hodowców koni bynajmniej u nas nie zmniejsza się, raczej przeciwnie.

sują swemi imprezami szersze masy społeczeństwa, dając w rezultacie w czasie pokoju ciągle nowych odbiorców na konie szlachetne, umożliwiając tem hodowcom sprzedaż wyprodukowanego pogłowia końskiego.

Pomyślmy nad tą sprawą poważnie, aby nie znaleźć się po pewnym czasie w sytuacji, z której niema wyjścia.

Przeżywamy dziś kryzys ekonomiczny, który jeszcze więcej pogłębia i tak już ciężkie w ostatnich czasach warunki Towarzystw Hodowlanych, pracujących na prowincji, a w nich jednostkom wprost ręce opadają ze zniechęcenia.

Potrzeba więc ze sfer miarodajnych energicznej pomocy i zachęty do dalszej pracy w tej dziedzinie, jak również dodania właściwej inicjatywy, której może czasami brak na prowincji.

St. L. de Winkler.

15.X 1931 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Rok 1931 — rokiem przewagi klaczy.** Nie jest zbyt pożądanym objawem, gdy w roczniku górują klacze. Aczkolwiek pogląd niektórych sportsman'ów, iż rocznik taki jest nieudanym, jest stanowczo przesadzonym, jednak pewna doza racji w tem się znajduje. Rok obecny jest okresem, gdzie we wszystkich krajach, prócz Anglji, klacze przedewszystkiem wybijają się na czoło. W Anglji, jak wiemy, najważniejsze próby nie były wygrane przez klacze (mówimy o dwulatkach), za wyjątkiem jedynie Lavant Stakes, gdzie tryumfowała Riot i Triennal Produce Stakes, wygrane przez Nebular. A zresztą, klacze same również nie należały do wybitnej tam klasy, czego dowodem jest, iż zwycięstwo francuskiej Brulette w Oaksie angielskiem, zwycięstwo nad elitą rodzimej hodowli, przyjęte było przez świat sportowy angielski z wielkim spokojem, co zdaje się świadczyć, iż stawka klaczy krajowych zbyt wysoko szacowaną nie była.

W Niemczech z czterech największych prób, zarezerwowanych dla trzyletnich i starszych koni, to jest: Grosser Preis von Berlin, von Baden, Hansa Preis i Grosser Preis der Republik, wszystkie zostały zdobyte przez trzyletnie klacze: Sichel i Fathia'ę, prócz tego zaś Sichel wygrała w konkurencji z ogierami Henckel-Rennen. Na drugiem i trzeciem miejscu w tem niemieckiem 2.000 Gwinei kończyły również klacze (Reichswehr i Adrienne).

Oczywiście, rokrocznie część nagród przypada również i klaczom, lecz sam fakt, iż wymienione wyżej cztery nagrody od dłuższego już czasu nie były wygrane przez klacze daje do myślenia. Tak więc, Henckel-Rennen wygrała przed Sichel stosunkowo niedawno Contessa Maddelena, lecz Grosser Hansa Preis od 1901 r. był wygrywany przez ogiery, zaś Grosser Preis von Berlin — od 1899 r., gdy go zdobyła słynna Namouna. W Grosser Preis von Baden celownik mijały łeb w łeb dwie francuskie klacze Mademoiselle Bon i Azalée w r. 1909, Grosser Preis der Republik, egzystujący od 1917 roku, po raz pierwszy wygrała klacz.

W roku 1931 Marie Louise, Erika, Null Ouvert, Adrienne, Instanz, Stammesfahne, Terra — przedstawicielki płci słabszej zdobyły cały szereg ważnych nagród.

Jeżeli zwrócimy się do Francji, to pisaliśmy niedawno o kwartecie znakomitych klaczy, które tam tryumfowały niejednokrotnie nad ogierami. Punkt szczytowy osiągnęła klacz Pearl Cap, zdobywając Prix de l'Arc de Triomphe, fakt w dziejach turfu francuskiego nienotowany. Pozatem zaś zwyciężyły w wielkich gonitwach klacze: La Savoyarde (Prix des Sablons), Grand Prix de Deauville (Celerina przed Confidence), Prix Henry Delamarre (Nantua przed Confidence); ta przewaga uwidocznia się jeszcze bardziej w gonitwach dwuletnich, gdzie w Prix Morny (jednej z najważniejszych) Eadhild mijała celownik przed Firouzeh, w ostatnio zaś (11 października) rozegranem w Bois de Boulogne Grand Criterium (150.000 fr., 1600 metrów) cztery klacze (La Bourrasque, La Bécassine, Disguise i Malma), kończyły na froncie przed najlepszymi ogierami w rodzaju np. Shelley'a p. Cottevieille.

Na Węgrzech dwie najważniejsze próby roku: Derby i St. Leger wygrała klacz Starlight o 10 długości. W Austrji Jola II zdobyła klasyczne Trial Stakes. W Italji Nogara tryumfowała w Premio Parioli i Premio Regina Elena, a zatem w dwóch najważniejszych nagrodach początku sezonu.

Pod tym względem sytuacja u nas przedstawia się dość pocieszająco, gdyż nie mówiąc o roczniku trzyletnim i starszym, gdzie tryumfowały ogiery — w dwuletnim roczniku, poza doskonałemi klaczami w rodzaju Finesse, Genova'y, Ingody, Festiny, posiadamy ogiery, jak np. Imperatora, Dżemsa, Frajera, aby wymienić niektóre tylko imiona, co napawać nas może nadzieją, iż rocznik ten złym nie będzie.

— **Jubileusz Prof. Dra Leopolda Adametza.** Dnia 11-go listopada b. r. obchodzi świat naukowy 70-letnią rocznicę urodzin profesora L. Adametza. Dla uczczenia zasług Czcigodnego Jubilata i jako objaw wdzięczności za długoletnią, owocną działalność dla dobra hodowli i rolnictwa w Polsce, — koledzy, współpracownicy oraz byli uczniowie Prof. L. Adametza: **H. Hoyer, E. L. Niezabitowski, R. Prawocheński, T. Chrząszcz, K. Wodzicki, T. Vetulani, E. Skorkowski, T. Marchlewski, L. Kaufmanówna i Z. Leyko** poświęcili Szanownemu Profesorowi kilka prac, które ukazały się w zeszycie 1. tomu XXVI. Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych, ofiarowanym Prof. L. Adametzowi przez **Zarząd Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa** — oraz **Redakcję Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych.**

Z prac o koniu w zeszycie ukazały się dwie: Prof. R. Prawocheńskiego p. t. „Czaszka konia z kurhanu w okolicy Święcian (Wileńskie). Przyczynek do charakterystyki pierwotnych typów koni" oraz D-ra E. Skorkowskiego p. t. „Dalsze badanie pochodzenia rasy arabskiej".

Prof. Prawocheński, przez zastosowanie metody djagnozy różniczkowej, wprowadzonej do kranjologji przez J. Czekanowskiego, oraz — metody wyznaczania kąta nachylenia podstawy czaszki, zalecanej przez Ewarta, — dochodzi do wniosku, że kurhanowa czaszka trafia do grupy pierwotnych małych europejskich koni, określonych przez Ewarta, jako mały krępy konik, czyli kucyk leśny,

Dr. Skorkowski, na podstawie badań kranjometrycznych (także metodą djagnozy różniczkowej) oraz archeologicznych, — stwierdza, że rasa koni arabskich powstała z pogłowia koni krajów, położonych między morzem Śródziemnem, Kaspijskiem, a zatoką Perską, — pogłowia, będącego wynikiem skrzyżowania w pierwszej połowie XVIII w. przed Chr, koni typu Tarpana i Equus Przewalski.

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** przypomina swym członkom o obowiązującem nadesłaniu do biura Związku zgłoszeń przychówku 1931 r., wraz z tegoroczną stanówką matek do 15-go grudnia.

— **Obchód św. Huberta w 13 pułku kresowym artylerji polowej.** Dzięki inicjatywie D-cy 13 p. k. a. p. Pana Pułkownika Dyplomowanego Tiletschki Jana dnia 31 października b. r. na polach

Obarowskich pod Równem odbył się, dorocznym zwyczajem, bieg myśliwski 13 p. k. a. p. Bieg miał dwa fragmenty: bieg oficerów i bieg podoficerów zawodowych. Trasa obejmowała 18 przeszkód naturalnych na 12-to kilometrowej długości. Jako punkt wyjściowy był plac ćwiczebny pułku, z którego rzutami, w odstępie pół godzinnym, wyruszały poszczególne pola ofic. i podof. Głównym sędzią był pułkownik Łopatkiewicz Karol Z-ca d-cy 13 p. k. a. p. Odpowiednie miejsca w biegu zdobyli: w polu oficerskim I miejsce podpor. Sienkiewicz Zbigniew na wał. „Pirad", II miejsce kapitan Kuphal Tadeusz na wał. Skromny, III miejsce por. Toni Jan na klaczy Westalka, IV miejsce por. Chiliński Mieczysław na wał. Wirtuoz. W polu podofic. I miejsce ogniomistrz Staroń Juljan na klaczy Panna, II miejsce st. ogniom. Biernat Mieczysław na wał. Łazarz, III miejsce plutonowy Bednaruk Ignacy na wał. Rysak, IV miejsce plut. Lebiedź na wał. Ozóg.

Rozdanie nagród odbyło się, dzięki uprzejmości Pana Rogalińskiego Kazimierza, w parku majątku Obarów książąt Czetwertyńskich, poczem zaproszeni goście i uczestnicy spożyli z humorem tradycyjny bigos myśliwski. Na zakończenie w godzinach wieczornych w salach kasyna oficerskiego pułku odbyła się czarna kawa, na której prócz gości i korpusu oficerskiego z rodzinami, wzięli udział odbywający ćwiczenia, ofic. podch. rezerwy S. K.

ZAGRANICZNA.

AMERYKA

— **Rekord świata wygranych** posiada obecnie 6 l. amerykański ogier Sun Beau (Sun Briar — Beautyful Lady), który w ciągu swej 5 letniej karjery wyścigowej wygrał 376.740 dolarów Wygrane jego cyfrowo przedstawiają się następująco:

rok	wiek	ilość startów	I.	II.	III.	bez miejsca	wygrana dol
1927	2 l.	4	1	0	1	2	1.150
1928	3 l.	23	8	5	1	9	79.905
1929	4 l.	14	6	2	4	2	79.755
1930	5 l.	19	9	3	3	4	105.005
1931	6 l.	14	9	2	1	2	110.925
Razem		74	33	12	10	9	376.740 dol.

ANGLJA.

— **Newmarket**, 29 października.

J o c k e y C l u b C u p, 650 Ł — 3600 mtr.

1. Noble Star, 4 l. og. gn. (Hapsburg—Hesper), Mr. F. H. W. Cundell, 57¼ kg., ż. F. Fox.

2. Ut Majeur, 4 l. og. (po Ksar), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. M. Beary.

3. Khorsheed, 3 l. og. (po Solario), ks. Aga Khan, 50¾ kg., ż. J. Sirett;

Wygrane o 2—2 dł. Czas: 3:53⁴/₅.

Zakłady: pari, pari, 33:1.

D e w h u r s t S t a k e s. 1.505 Ł — 1400 mtr., dla 2-latków.

1. Firdaussi, 2 l. og. kaszt. (Pharos—Brownhylda), ks. Aga Khan, 36¾ kg., ż. M. Beary.

2. Short Hand, 2 l. og. (po Papyrus), Mr. E. Esmond, 58 kg., ż. H. Jelliss.

3. Corolario, 2 l. og. (po Coronach), Marq. de San Miguel, 56¾ kg., ż. H. Wragg;

bez miejsca: Andrea, Quick March, Happy Manmore.

Wygrane o kr. łeb — 4 dług. Czas: 1:27²/₅.

Zakłady: 11:10, 6:1, 6:1.

— **Kryzys w Anglji** spowodował, że angielskie Ministerstwo wojny wstrzymało w r. b. premjowanie ogierów pełnej krwi, które odbywało się corocznie podczas wystawy hunterów w Londynie. Premjowanie to w formie „Kings Premiums" było wysokim zaszczytem dla hodowców, którzy tłumnie ubiegali się o tę nagrodę dla swych wychowanków, mających służyć dla produkcji szlachetnych koni wierzchowych. Zarządzenie to odbije się dotkliwie na hodowli konia pół krwi i wywołuje liczne protesty ze strony hodowców.

— **Goyescas.** Znany hodowca francuski p. M. Boussac, który przejawia tyle inicjatywy i przedsiębiorczości, zbierający laury i wysyłając swe konie prócz Francji do Anglji, Niemiec i Italji, posiada w Goyescas'ie pierwszorzędnego szermierza, lecz biegającego nieszczęśliwie do ostatnich czasów.

Ostatnio dopiero koń ten odniósł poważne zwycięstwo w Anglji, zdobywając Champion Stakes, był to zarazem jego pierwszy sukces w roku bieżącym, a sięgał on zawsze po najwyższe laury.

Jako dwulatek Goyescas debiutując tryumfował w Chesham Stakes, gdzie pobił Four Course, w Midle Park Plate zajął drugie miejsce za Portlaw'em.

W roku bieżącym, ciesząc się nadzwyczajnem zaufaniem stajni, startował jedynie w najpoważniejszych próbach, biegając jak mówiliśmy wyżej nieszczęśliwie, a więc w 2.000 Gwinei był drugim, w Derby czwartym, w Newmarket Stakes czwartym, wreszcie w Eclipse Stakes drugim, w St. Leger bez miejsca. Jak czytelnikom zapewne wiadomo, miejsca t. zw. płatne (prócz pierwszego) są w Anglji bardzo słabo dotowane, finansowy więc wynik tej zaszczytnej bądź co bądź karjery wyścigowej był dość słaby.

W ostatnim swym wyścigu Goyescas na szczęście nie miał już do czynienia z Cameronian'em, Orpen'em lub Sandwich'em, tryumfował więc pewnie nad zimowym faworytem do Derby Jacopo, nad zwycięzcą Jockey Club Stakes, Shell Transport, jak również nad Doctcrem Dolittle i Alcester'em.

GOYESCAS. og. gn. ur. 1928 r. w st. M. Boussac'a.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton	10
				Black Duchess	3
			Galicia	Galopin	3
				Isoletta	10
		Rosedrop	St. Frusquin 22	St. Simon ●	11
				Isabel	22
			Rosaline	Trenton	18
				Rosalys ○	2
	Zariba	Sardanapale 16	Prestige 4	Le Pompon	18
				Orgueilleuse	4
			Gemma	Florizel II ●	7
				Agnostic	16
		Saint Lucre	St. Serf 8	St. Simon ●	11
				Feronia	8
			Fairy Gold	Bend'Or ○	1
				Dame Masham	9

O ojcu zwycięzcy Gainsborough'u pisaliśmy niejednokrotnie, ostatnio opisując fenomenalnego dwulatka po nim. Miał on doskonały sezon, jako reproduktor i stoi na liście na drugiem miejscu z wygraną potomstwa powyżej 30.000 Ł. Matka Goyescas'a Zariba, córka wielkiego Sardanapale'a, była sama klasową klaczą, wygrywając Prix d'Essai des Pouliches, Prix Morny, Grand Criterium d'Ostende, Prix de la Fôret, Prix Penelope, Prix Jacques le Marois, Prix Daru, Prix Hédouville oraz inne lepsze gonitwy.

Ojciec Zariba, Sardanapale największy koń okresu powojennego obok Ksar'a, zwycięzca Derby i Grand Prix, jest znanym, jako ojciec przedewszystkiem Fiterari i włoskiego Apelle, widzimy więc, iż Goyescas posiada w swych żyłach krew nie bylejaką.

Pozatem babka jego Saint Lucre jest półsiostrą Golden Measure, córką Fairy Gold, która jest matką Fair Play'a, znakomitego reproduktora amerykańskiego, ojca słynnego Man o'War'a.

Rodowód Goyescas'a jest przepełniony krwią St. Simon-Galopin'a oraz Bend Or'a, już w drugiem pokoleniu rodowodu występują dwa fenomenalne racer'y: Bayardo i Sardanapale.

— **Newmarket**, 28 października.

C a m b r i d g e s h i r e S t a k e s, Handicap 1.700 Ł—1800 mtr.

Disarmament. 3 l. og. gn. (Beresford — Shimmer), Mr. H. F. Clayton, 49½ kg., ż. W. Nevett.

2. St. Oswald, 3 l. wał. sk. gn. (Son in Law — Grasmere), ppułk. E. R. Kewley, 50¾ kg., ż. J. Brennau.

3. Lord Bill, 4 l. og. kaszt (Beresford — Foxes Bridge), Sir Alfred Butt, 53 kg,. ż. H. Wragg;

bez miejsca: 4. Hill Cat, 5. Pommame, 6. Six Wheeler, 7. Cat o Nine Tails, 8. Lovelace II, 9. Vamos, 10. Polveraja, 11. Gay Lord, 12. Masked Jester, 13. Jacopo, 14. Grandmaster, 15. Tantine, 16 Autumn Tints, 17 Anthurium, dalej: Slipper, Link Boy, Break of Day, Anna, Scattercash, N. P. B., Trinidad.

Wygrane o 3 — ½ dł. Czas: 1:49³/₅ (rekord!)

Zakłady: 18:1, 100:6, 100:9.

DISARMAMENT, og. gn. ur. 1928 r.	Beresford 1	Friar Marcus 20	Cicero 1	Cyllene	9
				Gas	1
			Prim Nun	Persimmon	7
				Nunsuch	20
		Bayberry	Bayardo 10	Bay Ronald	3
				Galicia	10
			Catalpa	Sundridge	2
				Furze Bush	1
	Shimmer 9	St. Angelo 16	Galopin 3	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			Agneta	Macaroni	14
				Fair Agnes	16
		Chimera	Sheen 2	Hampton	10
				Radiancy	2
			Distant Shore	Hermit	5
				Land's End	9

AUSTRJA.

— **Słynny amerykański kłusak** Walter Dear, jeżdżony przez niezrównanego Charlie Mills, odniósł szereg sensacyjnych zwycięstw w r. b. na torach europejskich, dając ogromne fory współzawodnikom. Na torze w Wiedniu wygrał na dystansie 2420 mtr. w czasie 3:14,2 w szybkością 1 klm. — 1:20,3. W pojedynku ze słynnym austrjackim rekordzistą Heinrich, któremu dał 40 metrów for, zwyciężył tegoż o szyję na dystansie 3420 metrów w czasie 4:40,2, czyli z szybkością 1 klm. — 1: 22.

W matchu ze znaną Margaret Mary, której dał 20 mtr., pobił ją na dystansie 1609 mtr. w czasie 2:3, ustanawiając nowy europejski rekord 1 klm. w 1:17,6.

FRANCJA.

— **Bałkańska Olimpjada** odbyła się w Sofji w czasie od 27-go września do 4-go października r. b. W programie olimpjady uwzględniono zawody konne, w których brało udział 12 bułgarskich i 8 szwedzkich kawalerzystów. Turcy dosiadali francuskie konie. Punktem ciężkości był konkurs „wszechstronności", według wzoru Wielkiej Olimpjady, wygrany na koniu pół krwi Ozoron przez bułgarskiego rotmistrza Lekarskiego, znanego jeźdźca na torach zagranicznych, który w r. 1929 zdobył I-szą nagrodę na Zawodach w Aachen (Akwizgran) w konkursie wszechstronności od dużego pola pierwszorzędnych, konkursowych jeźdźców.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Rekordową ilość pierwszych nagród** na torze odniósł gentlemanrider p. Max Bennis, który w gonitwie gentlemańskiej w Pardubicach zdobył setne zwycięstwo. P. Bennis brał udział w 366 gonitwach, współzawodnicząc z zawodowymi jeźdźcami od 1921 roku.

FRANCJA

— **Saint-Cloud**, 31 października.

Prix de Flore, 50.000 fr. — 2100 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Campaspe, 3 l. kl. kaszt. (Montmartin — Carqueiranne), J. Prat, 53 kg., ż. Rabbe.

2. Samba, 3 l. kl. (po Cid Campeador), A. Hoffmann, 53 kg., ż. Hervé.

3. Coronada, 3 l. kl. (po Chaud), M-me I. Fyffe, 53 kg., ż. J. Rosso;

bez miejsca: Cassandre, Sinnamari, Brunhild.

Wygrane o 3—1—5 dł. Czas: 2:23.

Tot.: 18, 14, 32:10.

— **Ceny na roczniaki we Francji i Anglji**. Na rynku roczniaków pełnej krwi we Francji w r. 1931 zapanowała, w stosunku do lat poprzednich, duża baissa. I tak w r. b. sprzedano 324 sztuk za 12,015.000 fr. przy przeciętnej cenie 37.085 fr. za sztukę. W roku 1930 sprzedano 389 roczniaków za 24,343.800 fr. po cenie przeciętnej 62.850 fr.; zaś w roku 1929 zmieniło właścicieli 557 sztuk przeciętnie po 78.145 fr. za sztukę.

Również i w Anglji zmieniły się stosunki ilościowo na gorsze, choć nie w tym stopniu, co we Francji, jednak ceny na rynku angielskim wykazują poważne różnice in minus w ciągu lat ostatnich. W r. b. przeciętna cena wyniosła 490 funtów = 61.250 fr., w 1930 — 649 funtów, w 1929 — 922 funty, w 1928 r. — 1.157 funtów i w roku 1926 — 960 funtów za sztukę.

— **Wyścigi dwulatków we Francji**. Inowacja, wprowadzona niedawno do programu gonitw, zezwalająca na wyścigi na krótkich dystansach dla pewnej kategorji dwulatków w czasie od 20 kwietnia aż do 8 czerwca, t. j. do daty początku ogólnych biegów dla koni dwuletnich, dała interesujące rezultaty. Inowacja ta miała na celu podniesienie stanu interesów stajen wyścigowych, urządzając gonitwy dla wcześniej dojrzewającej młodzieży, mogącej stawać w szranki już od 20 kwietnia, lecz tylko w gonitwach sprzedażnych. W roku bieżącym odbyło się we wspomnianym terminie 18-cie gonitw dla dwulatków, w których wzięło udział 145 koni, które biegały po 2 do 5 razy. Obecnie powstał projekt wyłączenia w gonitwach tych bata i ostróg u jeźdźców, aby uniknąć nadmiernego forsowania sił młodego zwierzęcia. Zasada inowacji, polegająca na wczesnem eliminowaniu materjału pośledniejszego, odniosła tym sposobem pożądane wyniki.

— **XII międzynarodowy oficerski turniej** konny odbędzie się w Nicei w czasie od 15 do 30 kwietnia roku przyszłego.

— **Prix de l'Arc de Triomphe** rozegrany niedawno we Francji zakończył się, jak wiemy, wspaniałem zwycięstwem Pearl Cap. Klacz ta, biegająca w wieku dwu i trzyletnim 13 razy wygrała 11 gonitw, raz była drugą i raz trzecią, zdobywając ogółem 2.239,824 fr., nie licząc premij hodowlanych.

Pierwszą porażkę poniosła znakomita klacz ta w wieku dwuletnim w Grand Criterium, gdzie kończyła za towarzyszem stajni Indus'em drugą — niedawno, już w wieku trzyletnim, na nieznanym jej torze w Grand International d'Ostende, gdzie pobił ją niezwyciężony w Belgji Prince Rose, nad którym Pearl Cap wzięła rewanż w obecnem Prix de l'Arc de Triomphe. Zdaje się jednak obecnie nie ulegać wątpliwości, iż w Belgji Pearl Cap nie była w pełni wykazania swych możliwości, cierpiąc na jakąś ukrytą niedyspozycję.

Francuskie pisma podnoszą, iż od czasów La Camargo i Semendrii nie było we Francji podobnie fenomenalnej klaczy, którą stawiają obecnie wyżej od Commanderie, Dorina, Isola Bella i Flowershop. Łatwość, z jaką ta córka Le Capucin'a odniosła ostatnie swoje zwycięstwo, daje uzasadnienie do podobnie wysokiej oceny tej klaczy, gdyż pobiła ona elitę francuskiej i belgijskiej hodowli.

Obecnie Pearl Cap odesłaną została do stada p. Esmond, którego stanie się prawdopodobnie ozdobą.

Rodowód znakomitej tej klaczy był umieszczony w Nr. 24 naszego pisma. Sukcesy jej zwracają uwagę sportowego świata na jej ojca Le Capucin'a.

Le Capucin jest młodym reproduktorem, gdyż liczy obecnie lat jedenaście. Jest on synem Nimbus'a, pochodzącego ze stayer'owskiej linji Dollar-Upas-Elf i klaczy Carmen, wnuczki St. Simon'a. Rodowód Le Capucin'a w najbliższych swych pokoleniach opiera się na stalionach: Dollar, Flying Fox, Isonomy, St. Simon, Hermit i Hampton.

Co się tyczy karjery wyścigowej tego ogiera, to jako dwuletni wygrał on Prix de l'Iser (1300 mtr.); jako trzylatek Prix Lagrange, Daru i Jockey Club, gdzie pobił Nicéas'a i Sir Gallahad'a.

Jako czteroletni, Le Capucin wygrał Prix des Maréchaux i Grand International d'Ostende (2200 mtr.), jako pięcioletni: Prix Boiard, zdobywając ogółem 1.234,850 fr.

Pierwsza stawka dwulatków po nim ukazała się w roku 1929 i zawierała: Le Flambeau, Flambo, Mekino, Orsova, Repentie; druga stawka, b. nieliczna, Pyrrha'ę, Irlande (w Italji) oraz fenomenalną Pearl Cap.

Le Capucin pokrywa obecnie w stadzie de Meuil-Vicomte (Orne). Matką Pearl Cap jest klacz Pearl Maiden, urodzona w Anglji w stadzie E. C. Ashby w roku 1918, importowaną została do Francji w r. 1925 przez p. Ed. Esmond'a.

W Anglji dała ona Lost Pearl, Spring Maiden i ogierka po Tetratem'ie, we Francji Motilal'a, doskonałego Pearlsh'a po Brûleur, a więc pochodzącego podobnie, jak Pearl Cap z linji Dollar'a, potem kolejno urodziła Pearl Cap i dwuletnią obecnie Black Pearl (po Brûleur).

Pearl Maiden jest córką Phaleron'a, ogiera doskonałej krwi (Gallinule i Mrs. Butterwick po St. Simon), zwycięzcy Jockey Club Stakes; matka jej jest córką niezrównanego Orme'a i klaczy Rydall Feel (fam. 16), po Ladas i Rydal.

Tak więc rodowód Pearl Cap wykazuje nagromadzenie doskonałej krwi; pochodząc ze stayerowskiej linji męskiej Dollar'a posiada ona wielokrotne dopływy krwi St. Simon'a, obdarzającego potomstwo hartem i nerwem, koncentracja zatem krwi wyścigowej jest duża; pozatem wchodzą w grę prądy krwi Ormonde'a, a przez niego Bend Or'a, Hampton'a i Hermit'a.

Te dane pozwalają przypuszczać, iż w stadzie również Pearl Cap okaże się perłą i przekazywać będzie wysoce cenne swe zalety potomstwu.

Szczęśliwy kraj, który może pozwolić sobie na to, aby odesłać do stada klacz w pełni sił i zdrowia, nie wyeksploatowaną na torze, w celu dalszego kontynuowania rasy.

NIEMCY.

— **Sport konny w Niemczech.** Ogólnopaństwowy Związek dla hodowli i prób niemieckiego konia szlachetnego, usilnie i skutecznie propagując sport konny w całem społeczeństwie, od niedawna zwrócił uwagę na potrzebę przyciągnięcia do sportu młodego pokolenia. Sprawa ta przyjęła nadspodziewanie bardzo pomyślny obrót, gdyż wszędzie, gdzie tylko istnieje jakiś tattersal, lub szkoła jazdy (a jest ich w Niemczech conajmniej kilkaset), — utworzono specjalne kursy jazdy dla nieletnich, którzy tłumnie zgłosili się do uprawiania sportu konnego. Tak np. w małej mieścinie Werden, liczącej około 10.000 mieszkańców, znajduje się przeszło setka dzieci, jeżdżących systematycznie konno pod kierunkiem fachowych nauczycieli. To samo daje się zauważyć wszędzie.

Ostatnio, staraniem wspomnianego Związku, odbył się w Berlinie pierwszy próbny zlot jeżdżącej młodzieży, który dał wspaniałe wyniki pod każdym względem. Z 40 różnych miast zjechało do Berlina 250 dzieci, które wzięły udział w pierwszym publicznym meetingu. Młodzież podzielona została na 3 grupy: I dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat; II od 13 do 17 i III od 18 do 20 lat.

Dla każdej z tych grup ułożono inny program i wymagania. Całość wypadła imponująco, co jednomyślnie podkreśla cała prasa, opisują zapał, tężyznę i duże wyszkolenie w jeździe dzieci, liczących po kilka lub kilkanaście lat wieku, które jeździły na rosłych koniach, wypożyczonych z berlińskich tattersalów, na munsztukach i normalnych siodłach. Jedenastoletni jeźdźcy, w tem i dziewczęta, umiejętnie i brawurowo brały trudne i dość wysokie przeszkody na konkursowym placu. Podziwiano 6-letnich malców na dużych koniach, jeżdżących bardzo sprawnie w karuzelu, lub woltyżujących na kucach.

Efekt całości był nadzwyczajny. Prasa berlińska słusznie podnosi ważność tego meetingu, który niezmiernie poruszy propagandę sportu, gdyż łatwo zrozumieć, z jaką dumą taki malec będzie nosił zdobytą odznakę sportową, i z jakim zapałem jego współzawodnicy będą się dalej ćwiczyć w jeździe, aby dorównać w doskonałości jazdy starszym.

I oto wszystko dzieje się w Niemczech, mimo powszechnego kryzysu! Widocznie dla tego, że Niemcy dobrze rozumieją sytuację: kryzys może przetrwać tylko państwo, składające się z jednostek fizycznie i moralnie tęgich. A tężyznę tę daje sport, zwłaszcza konny.

Rekord w ciągnięciu ciężaru ustanowiony został w lipcu r. b. w Saksonji. Mianowicie, para klaczy 5 i 9-letnich, pochodzenia zimnokrwistego, wagi własnej 800 i 750 kg. pociągnęła ładunek wagi 17,800 kg., na przestrzeni 8,4 metra w ciągu 5 sekund. Para ogierów tejże rasy wykonała toż samo zadanie, lecz przy dodatku do powyższej wagi jeszcze 150 kg., zdołała pociągnąć ciężar ten, t. j. 17,950 kg. tylko na przestrzeni 1 metra.

— **Wyścigi i damskie mody w Niemczech.** Utartym zwyczajem, na pięknym torze wyścigowym w Berlinie, poświęcone jest kilka dni wyścigowych w sezonie dla demonstrowania nowych zdobyczy mody w damskich toaletach. Ostatnio na wyścigach o wielką nagrodę St. Leger zauważono niezmiernie wytworną publiczność, wśród której przeważała płeć piękna w najnowszych kreacjach mody. Sportsmani, widzowie i gracze oglądali z jednakiem zainteresowaniem okazy hodowli pełnej krwi, biorące udział w wyścigach, jak i licznie zgromadzone przedstawicielki piękna, ubrane według „ostatniego krzyku".

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Wiedeń,** 31 października.

Buccaneer Rennen, 8 450 szyling. — 3200 mtr.

1 Passat, 5 l. wał. gn. (Icy Wind — Paros), stajni Landswerth, 51½ kg., ż. Szilagyi.

2. Samson, 4 l. og (po Simson), Miss Lina, 51½ kg., ż. Balog.

3. Corinthia, 4 l. kl. (po Sanskrit), bar. Alf. Rothschild, 49 kg., ż. L. Szabo;

bez miejsca: Liebling, First Start, Marschall, Hassan, Beaurivage, Bonvecchiati.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 3:40.

Tot.: 28, 16, 35, 15:10.

— **Auteuil,** 1 listopada.

Prix Finot, 100.000 fr. — 2700 mtr., płoty dla 3-latków.

1. Duum Vir, 3 l. og. gn. (Clarissimus — De Visu) R. Siblat, 63 kg., ż. A. Chauffour.

2. Mameluck II, 3 l. og. (po Van), L. Goubert, 63 kg., ż. J. Frigoul.

3. Le Bougnat, 3 l. og. (po Guémul), R. Wattinne, 63 kg., ż. J. Teasdale;

bez miejsca: Le Chat Botte, Mimy Therese, Folio, Marsouin, El Demonio, Traicion, Touscairats, Peppy Bobby, Falbala.

Wygrane o 1—4—1 dł. Czas: 3:22.

Tot.: 76, 24, 48, 18:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. **Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.